

E. K.

Nie wolno zapominać kim jesteśmy, kim być powinniśmy i co zrobić mamy. Nie można ustawiać w czasie wakacyjnym w pracy nad sobą, bo w tej pracy odpoczynku nie ma. Nie może ustać służba Bo-

gu i Marii ani na chwilę, bo wtedy nie jesteśmy rycerzami.

Nie zapominajmy o naszych obowiązkach religijnych. Jeśli kiedy potrzebna jest nam opieka niebieskiej Pani to właśnie w czasie wakacji. Oko dobrej matki nie będzie wszędzie z nami, a ludzi złych spotkamy niemal na każdym kroku.

Pamiętajmy o rannej i wieczornej modlitwie, o Mszy św. niedzielnej i o miesięcznej Komunii św.

W wolnej chwili weźmy do ręki uczciwą książkę, by ducha zagrzać i umysł rozwijać. Rodzicom droгим rodzeństwu chętnie i serdecznie pomóżmy,okażmy szczerę uwagę domowymi sprawami. Wokoło siebie szerzmy nieustannie dobroć i życzliwość, a błogosławione będą wakacje nasze dla nas i dla ukończonych rodzin naszych.

Pamiętajmy zawsze i wszędzie żeśmy Rycerze Chrystusowi.

Wasz Opiekun.

O jeśli można?

Powiedźcie sami, kto z Was nie będzie miał słusznej racji, ażeby w pełni i należycie użyć wakacji?!...

Ten — gdzieś tam w lesie wsłucha się w hoże pienia i wiatry; innego może los znów zaniesie pod same Tatry?!... a tamten znowu — marzyciel wielki — z radosnym krzykiem codziennie zbierać będzie muszelki gdzieś nad Bałtykiem!...

Wtedy niech wspomni każdy na chwilę

o tych, co w trosce! którzy — bezdomni — w ulicznym pyłe (a nie gdzieś w wiosce) — kurz w płuca chłoną, miast w rzeszach gwarnych biegać do woli, gdzie nie ma brudu i murów czarnych i czarnej do li!...

— O, jeśli można

jeszcze tą dobą,

użyć tej młodzi — błagam o jedno: weźcie ją z sobą!...

— Bóg wynagrodzi!!!...

E. K.

Mogło być gorzej...

— Mój Jureczku kochany, proszę cię, uważaj na siebie. Masz takie słabe zdrowie i boję się o ciebie — mówiła pani Rawska do swego dwunastoletniego synka. — Wiesz, jesteś już duży i za niecałe dwa miesiące będziesz składał egzamin do gimnazjum. Chciałabym abyś był zdrow.

— Dobrze, mamuś, dobrze, ale jak można się teraz przeziębici, kiedy taka śliczna pogoda.

— Tak, synku, śliczna, ale kilka dni temu było chłodno, a zresztą i w czerwcu różnie bywa.

— Serwus Jurek, cóż cię tak długo nie było? — krzyczeli szkolni towarzysze Rawskiego.

— Już się zdążył wyleczyć? — dął się Stasiek, jeden z jego przyjaciół.

— Och, niezdaro! taka piękna pogoda a ty leżysz! Wstyd!

— To niezdrowo tak chorować — odezwał się znany dowcipniś, Jędredek.

— No, ale dobrze, że jesteś. Zaraz inaczej pójdzie partia kosza.

I szła partia jedna i druga żwawo, wesoło, aż się chłopcy zgrzali i zmęczyli.

— Idziemy się kąpać — zawołał Zbyszek Karski.

Józef Baranowski

Idzie Chrystus polami

Kłaniają się pokłonem
Zbóż rozfalowanych
Gracze, szumiące w polu
Ponad miedzą łąk —
Wstęgą nieba błękitną
Pięknie przepasane
Nad nimi szczerozłoty
Słońca błyszczy krąg.

Idzie Chrystus polami —
Gestwą zbóż pachnących
I błogosławi je ciszą
Chrystus, wiejski Bóg
Szepeczą kwiaty legendę
Serca miłującą.
Piękna jak Jego droga,
Najpiękniejsza z dróg.

Gdy wieczór modrakami
Gwiazd — przyprószy ciszę,
Gdy w koralowych makach
Zgaśnie słońca blask,
Wiatr dzwonekami na „Ave“
Zboża rozkołysze
Uświęconą modlitwą
Pełną Bożych łask.

I znów pustka otuli
Snem czerwcowej nocy
Pola zroszone rosą
I woddali staw —
Pełen srebrnej poświaty
I gwiazd co migocą
Jak płomyki rozdrżane
W sinym zmierzchu traw.

— Będziecie się kąpać? Przecież jesteście zgrzani — odpowiedział Jurek.

Zbyszek roześmiał się:

— Ach, ty mamin — synku! Też heca!

Jakiś zgrzyt zadraśniętej dumy przeleciał po Jurkowym sercu.

— Pójdę — rzekł, ale kąpać się nie będę.

— Jak chcesz — odburknął kolega.

— No, chłopcy, kto pierwszy dopłynie do wyspy... Raz, dwa, trzy!

— Jak wspaniale płyną — myśli Jurek. O! Stasiak pierwszy, a gdybym to ja tam był. A teraz skaczą z wyspy. Cudownie. I tak im wesoło, a ja?...

Jest formalnie wściekły.

— Cóż to, Jurek, nie kapiesz się? trąca go ktoś z tyłu.

Odwraca się prędko i widzi figlarsza Jędrka.

— Nie. Przecież widzisz — odzywa się opryskliwie.

Jędredek szybko się rozebrał i zamierzał płuśnąć do wody. Zatrzymał go głos Rawskiego.

— Czekaś, Jędreku! Myślisz, że się boję? Zobaczysz, kto pierwszy dopłynie do wyspy. Za chwilę płynęli obaj. Jurek z całej siły rozgarbiał wodę rękoma. Zaciśkał usta i myślał, aby pierwszy dopłynąć. Powitały go radosne głosy kolegów.

* * *

Na drugi dzień Jurek nie przyszedł do szkoły. Minęło kilka dni, a chłopcy 6-tej klasy chodzili jak struci. Wiedzieli, że Rawski dostał zapalenia płuc. Jędreku Wiślocki nie mógł znaleźć sobie miejsca. Ciągłe dźwięczały mu w uszach słowa, którymi namówił Jurka do kapie-

li. Koledzy codzień pytali o zdrowie Jurka. Aż jednego razu zapłakana pani Rawska poprosiła chłopców o szczególną modlitwę, bo Jurek przechodził przesilenie.

Jędrak poszedł do kościoła i upadł przed figurą Bogarodzicielki. Twarz Maryi jaśniała cichą dobrocią.

— Mateńko Najświętsza, błagał,

wszystko co chcesz, zrobię, a powróć mu zdrowie, bo to moja wina, moja...

Jurek począł przychodzić powoli do zdrowia. Jędrak całymi dniami siedział przy nim. Byli teraz prawdziwymi przyjaciółmi. Rozumieli, że źle zrobili, ale cieszyli się, że się jakoś wszystko dobrze skończyło.

Ira Pasławska

Zagadki

Pewnego razu Janek odrabia lekcje z mamą i nagle pyta:

— Mamo, jak się nazywa mięso z wołu?

— Wołowina — odpowiada mama zdziwiona pytaniem synka.

— A z cielęcia?

— Cielęcina. Ależ ty wiesz o tym Jasiu!

— Nie nie szkodzi... A z konia?

— Konina... Tylko tego mięsa nie jada się.

— A z wieprza?

— Wieprzowina. Ale ty jesteś dzisiaj nudny.

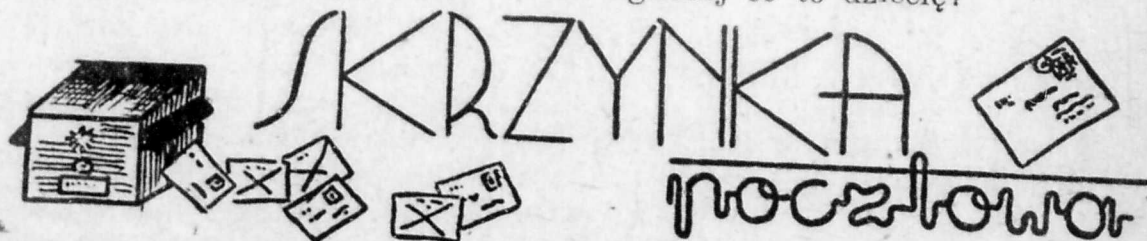
— Aha! — rozumuje teraz Janek

— ja też wiedziałem odrazu, że sło-

nina to nie jest z wieprza, tylko ze słonia...

A wy jak myślicie dzieci? Czy Jaś miał rację?

—
Wciąż bije, wciąż puka,
Kołacze i stuka;
To każde ma dziecię
I człowiek na świecie:
Serdeczna i tkliwa
Tam miłość przebywa.
A gdy bić ustanie
Człowiek żyć przestanie.
Dwa okienka małe,
Bez szybek a całe.
Przez te okna małe
Zobaczyć możecie
Prześliczne, wspaniałe
Widoki na świecie.
Zgadnij co to dziecię?



Filutkowski Zygmunt, Lębork. — List twój otrzymałem. Muszę go dokładnie przeczytać, a czasu mam tak mało. Zagadki i wiersze wykorzystamy. Opowiadanie o napadzie tatarskim jest nieaktualne i nikogo dziś nie zainteresuje. Zapytujesz się o zakon św. Franciszka. O-tóż w Gorzowie nie ma OO. Franciszka-

nów, ale znajdziesz ich w Koszalinie i w Kołobrzegu.

Guga Stanisław, Gryfino. Zagadki jakie nam nadesłałeś już zostały wykorzystane. Serdecznie pozdrów swoich kolegów ministrantów. Może się wkrótce zobaczymy.